

IGNACY KOSMANA

**Maryjny aspekt nowej ewangelizacji.
Wobec życia i działalności św. Maksymiliana Kolbego**

W niniejszym artykule zajmiemy się najpierw zdefiniowaniem pojęcia nowej ewangelizacji. Później przedstawimy koncepcję pracy ewangelizacyjnej przez św. Maksymiliana Kolbego, opiszemy jej nowatorstwo, cechy charakterystyczne, a zwłaszcza maryjny aspekt apostołstwa przez prasę oraz przez masowy ruch stowarzyszeniowy Rycerstwa Niepokalanej. Zajmiemy się też fenomenem Niepokalanowa, rozumianego szerzej niż tylko sam klasztor, jako formy swoistej auto-ewangelizacji. W zakończeniu natomiast podsumujemy całość dokonań ewangelizacyjnych w życiu i działalności świętego oraz ich aktualność we współczesnej rzeczywistości.

I. Co to jest nowa ewangelizacja?

Na początku istotne zastrzeżenie. Nowa ewangelizacja nie jest nową chrystianizacją. Tak jak za czasów Chrystusa, współczesny głosiciel Ewangelii niesie ją zwykle do wierzących. Jak pamiętamy, Jezus z Nazaretu niósł Dobrą Nowinę do wierzących Żydów na terenie Palestyny, wyznawców judaizmu, religii wówczas dość skompromitowanej, potrzebującej nowego ducha (=Ducha)¹.

Nowa ewangelizacja oznacza dziś odnowiony wysiłek duszpasterski skierowany do już istniejących wspólnot kościelnych. To ponowne przypomnienie wszystkim ochrzczonym, że są powołani do świętości i szczęścia, jakiego ten świat nie może dać. Wreszcie, to aktywizowanie wierzących oraz integrowanie duszpasterstwa ogólnego z elitarnym. Jednym słowem, to naśladowanie Chrystu-

¹ E. Stani ek: *Ewangelizacja przez słowo*. W: *Ewangelizacja w tajemnicy i misji Kościoła. Program duszpasterski na rok 1994/95*. Katowice 1994 s. 387.

sa, który spotykał się zarówno z tłumami, jak i znajdował czas na formowanie wybranej przez siebie grupy uczniów. To odkrywanie na nowo tego, że istota duszpasterstwa nie jest głoszenie doktryny, lecz świadczenie o Bogu i Miłości. To formowanie świadomych siebie i silnych w Chrystusie jednostek i wspólnot, które dadzą współczesnemu światu przekonujące świadectwo o Ewangelii².

Nowi ewangelizatorzy wiedzą, że krytykowanie świata i zagrożeń, jakie ze sobą niesie czy wspomnianie jedynie dawnych dni chwały, paraliżuje i odbiera nadzieję. Nowa ewangelizacja nie jest zatem buntem wobec kultury świata, lecz propagowaniem alternatywnego, ewangelicznego stylu życia. To ponowne stosowanie pedagogiki Apostoła Narodów³, czyli zaczynanie od akceptacji i pochwały tego, co we współczesnym świecie jest pozytywne, co otwiera człowieka na Boga i miłość. Owszem, należy mieć świadomość, że w kulturze świata wizja człowieka i sensu jego życia kojarzy się wielu z czymś mało ciekawym i niejako w zamian oferuje ona ludziom politycznie „poprawne” i atrakcyjne filozofie życia, które mają ludzi mitem o istnieniu łatwego szczęścia⁴.

Nowa ewangelizacja wiąże się z poszukiwaniem nowych form komunikacji, jednocześnie nie zapomina, że najważniejsza w niej jest modlitwa: indywidualna i wspólnotowa oraz świadectwo życia. To nie ponowna, bardziej sprawna technicznie, „reklama” Ewangelii, lecz ponowne, zaskakujące i fascynujące doświadczenie jej niezwyklej wartości i siły w odniesieniu do serca, umysłu i woli człowieka. To przypomnienie, że istota Ewangelii jest miłość. Być chrześcijaninem to kochać⁵.

II. Nowa ewangelizacja według o. Kolbego

Jest takie polskie powiedzenie: *Cudze chwalicie, swego nie znacie*. Święty Maksymilian jest tego dobitnym przykładem. Może to zabrzmieć szokująco, ale w świadomości katolickiego świata, a nawet katolickiej Polski, panuje powszechna ignorancja na temat działalności i życia o. Kolbego. Postać świętego kojarzona jest zwykle jedynie z heroicznym czynem dokonanym w Auschwitz. Niewiele natomiast mówi się w Kościele, że o. Maksymilian był inicjatorem i twórcą nowej ewangelizacji. Postać św. Maksymilian, jego życie i dzieła: Rycerstwo Niepokalanej, „Rycerz Niepokalanej” i Niepokalanów wpisują się jak najbardziej w

² M. Dziewiecki: *Nowa ewangelizacja w ponowoczesności*. http://www.opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZM/nowa_ew_ponow.html [odczyt: 17.08.2008].

³ Por. Dz 17, 22–24.

⁴ M. Dziewiecki, dz. cyt.

⁵ Tamże; por. też: D. Ziemiński: *Nowa ewangelizacja w nauczaniu Jana Pawła II*. W: *Nowa ewangelizacja u progu trzeciego tysiąclecia. Program duszpasterski 2001/2002*. Katowice 2001 s. 27–31.

tak rozumiane pojęcie nowej ewangelizacji, z tym że ewangelizacja ta nosi, niejako dodatkowo, niezatarte znamię maryjności. Jego sposób na realizację Chrystusowego postulatów misyjnego był zupełnie nowatorski – tak, gdy idzie o formę, jak i rozmach dzieła. I bardzo konsekwentny, jeśli chodzi o wdrażanie w życie idei czynienia uczniami Ewangelii wszystkie narody. Sposób ten był niezwykle skuteczny. Właściwie były trzy sposoby. Najpierw szczególny rodzaj samorealizacji. Osiągnięcie jak najwyższego stopnia doskonałości, osobistego uświęcenia, które Święty widział w całkowitym oddaniu się i zawierzeniu siebie Niepokalanej. W tym celu powołał w 1920 r. w Rzymie Rycerstwo Niepokalanej⁶. Rycerz Niepokalanej w istocie był apostołem. Nie był „maruderem”. Miał swoją bazę. Niepokalanów. Stąd wyruszał na podbój całego świata. Tutaj nabierał sił. Niepokalanów był swoistą drogą, która prowadziła do celu.

III. Maryja – pierwszą ewangelizatorką

Powiada się, życie jest drogą. Każdy z nas jest jak ten ziemski *viator*, pielgrzym. Zdąża do celu, do Nieba. Na tej drodze zwykle nie idzie sam. To taka wspólna wędrówka. Z kimś obok. Z grupą. Ze wspólnotą Z Kościołem. Jest też przewodnik – Matka Kościoła, Maryja. Ona zna drogę najlepiej. Jej droga była dłuższa od naszej. Ona Kościół poczęła, zanim zaczął on istnieć realnie jako Boża instytucja zbawienia. Ona zaczęła iść wcześniej. Ona poczęła Głowę Kościoła, Jezusa Chrystusa. To stało się pewnego dnia ludzkiej historii, w miasteczku Nazaret. A nawet wcześniej jeszcze – kiedy nie było kalendarzy. Przed początkiem wszystkiego. Za czasów – jeśli rzec tak można – Protoewangelii. I jeszcze wcześniej, kiedy Mądrość Boża, *Sapientia*, przewidywała Niepokalane Poczęcie Dziewicy Maryi⁷. Ojciec Maksymilian był nie tylko tego wszystkiego świadomy, ale te teologiczne prawdy przekuł w praktykę chrześcijańskiego życia.

Dzieło o Maksymiliana było swoistym *aggiornamento* Ewangelii – na wiele lat przed Soborem Watykańskim II. Wiedział o tym, a może tylko przeczuł? I poszedł tą drogą do końca. Była to droga nowej ewangelizacji. Ewangelizacji z Maryją. Niepokalana nie była bynajmniej jego Pomocnicą, kimś, do kogo zwracał się w chwilach trudnych, czy beznadziejnych. To Ona była ewangelizatorem. On starał się jedynie nie przeszkadzać. Był narzędziem zależnym całkowicie od Tej, która używała go do dzieła Syna. W podobnej roli występował *bezwolny*

⁶ Szerzej o roli stowarzyszeń religijnych, por. A. P o t o c k i: *Stowarzyszenia katolickie w misji Kościoła*. W: *Ewangelizacja w tajemnicy i misji Kościoła. Program duszpasterski na rok 1994/95*. Katowice 1994 s. 540–548.

⁷ S. Piętka: *Niepokalanów – warsztat pracy nad człowiekiem. Sympozjum KUL*. Lublin 16.10.2006: *Mariologia Jana Pawła II. Problemy interpretacji – sposób recepcji*, s. 1 [mps]. Archiwum Niepokalanów [dalej: AN – E 1].

„Rycerz Niepokalanej”. Dlatego obydwaj byli tak skuteczni. Ich siłą była Niepokalana.

Roli Maryi w Kościele nie da się przecenić⁸. Dowodzą tego same Ewangelie. Dowodził też niejednokrotnie sam Kościół w swoim nauczaniu; dowodzili jego święci – począwszy od Ireneusza, a na Maksymilianie Kolbe choćby kończąc. Już Sobór w Efezie (431 r.) był przełomem. Dogmat o Bożym macierzyństwie Maryi stał się odtąd pieczęcią, potwierdzeniem dogmatu Wcielenia. Maryja jest w sposób szczególny i istotny związana z Kościołem. Ową mariologię kontynuowały kolejne sobory i kolejni papieże. Wystarczy wspomnieć choćby encyklikę Pawła VI *Christi Matri*, czy adhortację apostolską *Signum magnum* oraz *Marialis cultus*. Również Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater* podjął się przedstawienia podstaw i kryteriów tej szczególnej roli, jaką w Kościele sprawuje Maryja oraz czci, jakiej doznaje Niepokalana pośród Ludu Bożego⁹.

Kościół widzi swój początek w Maryi, zarówno we Wcieleniu, jak i w Jej Niepokalanym Poczęciu. Od zarania historii Kościoła ten żywy dogmat w wierze Bożego Ludu, owa *vox populi*, uwidacznia *zapowiedź zbawczej łaski paschalnej, przewidzianej dla najszlachetniejszego z jego członków (...). Tego, który jest jego Panem i Głową – ale również i Tej, która wypowiedziawszy pierwsze fiat Nowego Przymierza, jest jego prawzorem, jako Oblubienica i Matka*¹⁰.

Kościół widzi również w Maryi swój koniec. Bogarodzica bowiem jest nie tylko pierwowzorem Kościoła i „przoduje” Ludowi Bożemu, lecz jest już jego eschatologicznym wypełnieniem. Jednym słowem: Maryja już doszła. Kościół nadal pielgrzymuje. Z tej racji, Maryja jest Idealem. Kościołem Niebieskim. Nowym Jeruzalem. Dla chrześcijan jest idealnym wzorem, sposobem, właściwą drogą pielgrzymowania we wierze. Można powiedzieć, że mariologia i maryjność wyznaczają kierunek wędrówki do pełni Kościoła¹¹. Także do pełni człowieczeństwa. Dostrzegł to i zrozumiał o. Kolbe. Działalność i życie św. Maksymiliana były swoistym „wcieleniem” tego nauczania, a Niepokalanów szczególnym miejscem, w którym słowa Kościoła przekuwano w czyn.

Święty Maksymilian zapytywał kiedyś: *Kim jesteś, o Pani? Kim jesteś, o Niepokalana?* Papież Jan Paweł II zdaje się dawać pełną odpowiedź na tamte pytania. Odpowiada na nie właśnie w encyklice *Redemptoris Mater*. Kościół już od Wieczernika (Zesłania Ducha Świętego) patrzył na Maryję przez Jezusa, a na

⁸ Szerzej o roli Maryi w dziele ewangelizacji, por. R. Rak: *Maryja – Gwiazda ewangelizacji. Symbol i rzeczywistość*. W: *Ewangelizacja w tajemnicy i misji Kościoła. Program duszpasterski na rok 1994/95*. Katowice 1994 s. 62–66.

⁹ S. Piętka, dz. cyt., s. 2.

¹⁰ Jan Paweł II: Encyklika *Redemptoris Mater*, nr 1.

¹¹ S. Piętka, dz. cyt., s. 1.

Jezusa – przez Maryję. Nie było dziełem przypadku, że Matkę Jezusa, choć nigdy nie była „namaszczona” na apostoła, spotykamy w Wieczerniku między apostołami. Trwała tam razem z nimi na modlitwie. Trwała na modlitwie razem z Kościołem jako jego Matka¹².

IV. Wymiar wewnętrzny nowej ewangelizacji

Niepokalanów to miejsce, w którym przebywał i w szczególny sposób działał. To główny, choć nie jedyny, warsztat jego pracy. Tak nazwał to miejsce ks. kard. Karol Wojtyła, podczas uroczystości ku czci bł. Maksymiliana Kolbego. Później, ćwierć wieku temu, gdy przybył do Niepokalanowa już jako papież, ponownie nawiązał do tamtej myśli: *Niepokalanów – miasto Niepokalanej. Klasztor Niepokalanej. Środowisko Niepokalanej. Warsztat pracy Niepokalanej*. Już sama nazwa „Niepokalanów” – ma ogromne znaczenie. Stanowi niejako jego definicję. Bo to nie tylko jakiś tam nowoczesny warsztat pracy technicznej. To warsztat pracy ewangelizacyjnej w nowym wymiarze – przez Niepokalaną. Tutaj nic innego się robi. Ale jest jeszcze jeden wymiar owej „niepokalanowości”. Niepokalanów to przede wszystkim warsztat pracy nad człowiekiem, nad samym sobą. O. Maksymilian zaczynał to dzieło, dzieło bycia świętym – świętym jak największym – w pojedynkę. Wszedł do tego warsztatu sam, jako mistrz i uczeń. Za nim przyszli pracować nad sobą franciszkańscy zakonnicy¹³. A na świecie poszły w jego ślady miliony rycerzy Niepokalanej.

Jak każdy warsztat, tak i ten posiadał swoje narzędzia, swoje technologie, takie własne *know how*. A że praca ta miała wymiar duchowy, zatem i narzędzia były tu szczególne. Był to wszak warsztat pracy bardzo ważny, istotny; warsztat pracy nad człowiekiem. I to nie tylko nad tym zwyczajnym mieszkańcem klasztoru – zakonikiem; ale nad każdym człowiekiem, który „dotknie” Niepokalanowa. Dlatego też nad furtą niepokalanowskiego klasztoru można wywiesić szyld z napisem: „Niepokalanów – warsztat pracy nad człowiekiem”. W rzeczy samej owa praca stanowi o istocie ewangelizacji¹⁴.

W dobie narastających zagrożeń ten dział pracy, ten warsztat, był i jest niezwykle potrzebny. Nie była to łatwa praca. Praca nad sobą. Warto było jednak podjąć się jej i uzyskać „promocję” – bo tylko wtedy mogła wydać owoce na zewnątrz. Taki trud zadał sobie niegdyś Diogenes szukając w białym dniu z latarnią w ręku człowieka: znaleźć jednego człowieka! Świętego Maksymiliana nie zadawała tak minimalistyczne podejście do sprawy. Był maksymalistą, *maksy-*

¹² Tamże.

¹³ Tamże, s. 2.

¹⁴ Tamże, s. 3.

milianem poszukiwać. Chciał odszukać wszystkich ludzi, aby poprowadzić ich śladami Maryi Niepokalanej do Jezusa Chrystusa. Chciał też przekazać pokoleniom sekret nowej ewangelizacji, skutecznej w stu procentach, bo jej mistrzem i wykonawcą była Niepokalana. Matka Ewangelii¹⁵.

Ten warsztat od samego zarania był bardzo współczesny i na czasie. Nawet te czasy wyprzedzał. Był to zgoła pionierski zakład pracy: zarówno, gdy idzie o jego zewnętrzny wymiar, rozumiany jako pełna rozmachu działalność na rynku edytorskim, jak i jego wymiar wewnętrzny – Rycerstwo Niepokalanej: masowy ruch formujący zastępy „samo-formujących się poszukiwaczy ludzi”. Jednocześnie – rzecz wymowna – warsztat ten nosił nazwę: Niepokalanów, co niejako nadawało azymut, „wymuszało” kierunek działania. Święty Maksymilian pragnął, aby wszystkim, którzy przy tym warsztacie staną, i wszystkim, którym przyjdzie zeń korzystać, przychodziła do głowy i do serca ta sama myśl – Niepokalana¹⁶.

Niepokalanów miał być maryjną twierdzą. Pojecie to zawiera w sobie pewna dozę heroizmu. Tylko wtedy bowiem można liczyć na osiągnięcie postawionego przed sobą celu: zdobycia całego świata dla Jezusa – przez Niepokalaną. Twierdza to nie tylko obrona wiary. Z niej wychodzić ma także odważny atak, dzięki któremu możliwe będzie zatknięcie sztandaru Niepokalanej na wydawnictwach innych gazet, czasopism, agencji prasowych, na antenach radiowych, instytucjach artystycznych i literackich, na teatrach, kinach, parlamentach – na całej ziemi. W każdym ludzkim sercu. Nadto, twierdza ta stanowić ma szczególne miejsce czuwania, aby nikt nigdy nie usunął zatkniętych raz sztandarów¹⁷.

V. Ewangelizacja przez media – wymiar zewnętrzny apostołstwa

Drugim faktorem ewangelizacji według pomysłu św. Maksymiliana było słowo. Słowo drukowane. Wydawany przez o. Kolbego od 1922 r. periodyk nie był jeszcze jednym tytułem na rynku prasowym. Nie była to również typowa kościelna gazeta. „Rycerz Niepokalanej” był autentycznym katecheta, który przychodził bezpośrednio do domu lub wręcz podchodził do nieznanego człowieka. Nie był jedynie informatorem przynoszącym Dobra Nowinę, lecz przede

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ O. Petrosillo: *Środki masowego przekazu – zadania i sposoby szerzenia dziedzictwa kolbiańskiego. Międzynarodowy Kongres: Św. Maksymilian M. Kolbe we współczesnym Kościele. Charyzmat i obecność. Niepokalanów 28–31 sierpień 2005 r.*, s. 1 [mps].

wszystkim – formatorem osobowości. Był słowem, które przychodziło do swoich i do obcych. I jak ongiś, jedni je przyjmowali – inni odrzucali¹⁸.

Święty Maksymilian przywłaszczył sobie spostrzeżenie wielkiego kardynała pierwszych dziesięcioleci ubiegłego XX wieku. Arcybiskup Pizy, Piotr Maffi mówił bowiem: *Głosicie wasze kazania w niedziele, podczas gdy gazety czynią to każdego dnia, w każdej godzinie. Wy mówicie do wiernych w kościele, podczas gdy gazeta towarzyszy im w domu. Wy mówicie przez pół godziny, podczas gdy gazeta nigdy nie przestaje mówić*¹⁹.

O. Kolbe przeczytał to, o czym napisze wiele lat później w encyklice *Redemptoris missio* Jan Paweł II: *Nie wystarczy używać środków masowego przekazu do szerzenia orędzia chrześcijańskiego i Magisterium Kościoła, ale trzeba włączyć samo orędzie w nową kulturę, stworzoną przez nowoczesne środki przekazu*²⁰. Mass media nie mogą być uważane jedynie za środki, ani też używane wyłącznie w celu mnożenia informacji ewangelicznych, nie są ani areopagiem współczesnego świata, ani scena ewangelizacji. Przesłanie Ewangelii musi bowiem być włączone w tę nową kulturę, stworzoną przez nowoczesne środki przekazu²¹. Media mają być Słowem – „słowem” pisany przed duże „S”. Ewangelizacja jest bowiem w istocie głoszeniem „Dobrej Nowiny” pisanej, drukowanej w czterech Ewangeliiach. Słowo i Pismo idą w ślad za sobą. Chrześcijaństwo jest religią medialną w pełnym tego słowa znaczeniu: *Logos*, które staje się ciałem – staje się Słowem pisany²².

Nadanie cech osobowych skądinąd piśmku, swoista personifikacja wydawanego przez niepokalanowską oficynę miesięcznika, nie były dziełem przypadku. Zarówno rycerz–człowiek, jak i „Rycerz”–miesięcznik od samego początku byli owym ewangelicznym wojownikiem, o którym wspominają tak Stary, jak i Nowy Testament. Misjonarz z Niepokalanowa nie traktował swojego czasopisma instrumentalnie.

„Rycerz” nie zniżył się do poziomu wydawnictw prowadzonych przez inne zakony czy instytuty religijne, których piśmka nie miały (nie mają?) wyższych aspiracji i w najlepszym wypadku służą za źródła wpływów²³. W rzeczy samej był to apostoł, który trafiał tam, gdzie nie mógł dotrzeć osobiście ani o. Maksy-

¹⁸ Szerzej problem ewangelizacji zajmuje się E. Staniak, dz. cyt., s. 389–395.

¹⁹ O. Petrosillo, dz. cyt., s. 5.

²⁰ Por. Jan Paweł II: Encyklika *Redemptoris Mater*, nr 37; szerzej: W. Wilk: *Ewangelizacyjny wymiar kultury*. W: *Ewangelizacja w tajemnicy i misji Kościoła. Program duszpasterski na rok 1994/95*. Katowice 1994 s. 354–358.

²¹ O. Petrosillo, dz. cyt., s. 5.

²² Tamże, s. 5.

²³ Tamże, s. 4–5.

milian, ani jego współtowarzysze, czy jakikolwiek inny misjonarz. Choć żyjemy w czasach, w których obowiązuje poprawność polityczna, rodzaj niesławnej pamięci cenzury, to jednak zawsze istnieje „drugi obieg”. Słowo drukowane, owa zakazana bibuła, przedostaje się za kordon. Trafia nie tylko do Judei i Galilei, do ortodoksów i fanatyków, lecz znajduje także posłuch w Samarii. Jest wszechobecne. Nawet to porzucone, gdzieś na ulicy w Nagasaki, znajduje w końcu swego czytelnika. Zarówno „Rycerz”, jak i Rycerstwo, były genialnym i oryginalnym pomysłem św. Maksymiliana. Genialność ta polegała właśnie na tym, że o. Kolbe potraktował prasę, oraz w ogóle media, jako głosiciela Ewangelii²⁴. Nie traktował mediów rzeczowo, lecz – co może wydać się paradoksalne – podmiotowo. Według jego zamysłu to nie człowiek przy pomocy gazety głosił Słowo Boże, to owa „gazeta” była głosicielem Dobrej Nowiny, w wielu wypadkach wyręczała człowieka, który z różnych powodów nie mógł, bądź nie chciał, pójść do Niniwy. I to stanowi o nowatorstwie maksymilianowskiej ewangelizacji. Jeśli dziś kościelne media działają z tak mizernym skutkiem, to dzieje się tak dlatego, że człowiek uczynił je tylko narzędziem, i to często narzędziem własnej chwały²⁵. Powstaje jednak pytanie: czy prasa może działać sama, niejako *ex opere operato*? Pytanie wydaje się być retoryczne. Odpowiedź nasuwa się sama. A jednak o. Kolbe udzielił zupełnie innej, zaskakującej odpowiedzi. Odpowiedział: tak! Wszak pod jednym warunkiem, że mentorem owej prasy, mass mediów, będzie nie kto inny jak Matka Boga.

Dla wielu Niepokalanów zdawał się być potężnym koncernem prasowym. Tymczasem, był on w rzeczywistości prężnym ośrodkiem apostołstwa przez prasę, nastawionym na podbój świata *dla Niepokalanej*. Franciszkanie z Niepokalanowa nie ulegli pokusie robienia biznesu. Zresztą, klasztor wciąż borykał się trudnościami finansowymi. Funkcjonował na kredytach. Mimo to, o. Maksymilian postanowił wyruszyć na podbój *całego świata*; z małą drużyną wyprawił się *ad gentes*. Bezpośrednie doświadczenia uzyskane w kraju wskazywały na skuteczność prowadzenia maryjnej ewangelizacji poprzez prasę. Chciał je przenieść do innych krajów. Zapragnął na misjach posłużyć się słowem drukowanym. Na sercu leżały mu Indie, Chiny, Korea. Niepokalana zawiodła go do Japonii. W dwa i pół roku od powstania polskiego Niepokalanowa, w Nagasaki, na zboczu góry powstał klasztor i ośrodek Rycerstwa, *Mugenzai no Sono*; po miesiącu wy-

²⁴ Szerzej o roli mass mediów, por. S. P a m u ł a: *Środki społecznego przekazu a dzieło ewangelizacji*. W: *Ewangelizacja w tajemnicy i misji Kościoła. Program duszpasterski na rok 1994/95*. Katowice 1994 s. 399–407; J. B a g r o w i c z: *Ewangelizacja przez prasę*, tamże, s. 408–416.

²⁵ O właściwym rozumieniu prasy w dziele ewangelizacji, wzajemnych relacjach apostołstwa i mass mediów: por. A. K o p r o w s k i: *Nowa ewangelizacja a media*. W: *Nowa ewangelizacja u progu trzeciego tysiąclecia. Program duszpasterski 2001/2002*. Katowice 2001 s. 358–368.

szedł pierwszy numer *Rycerza* w języku japońskim: *Seibo no Kishi*²⁶. Niepokalana miała pełne ręce roboty.

VI. Misja

Święty Maksymilian nie ograniczał się jednak do słowa drukowanego. Po doświadczeniach prasowych przyszła kolej na radio. Wkrótce już marzył o telewizji, choć ta była dopiero eksperymentem. Jedynym celem mediów jest – według niego – misja²⁷.

Misyjność z natury jest drogą świętości. Trzeba też wiedzieć, że sposób ewangelizowania oraz kontekst ewangelizacji nie są obojętne na duchowość osoby ewangelizującej. Jest to oczywiste dla „zawodowego” misjonarza, lecz także prawdziwe w stosunku do chrześcijanina, który wykonuje swój zawód w społeczeństwie świeckim²⁸. Rycerstwo Niepokalanej stanowiło swoistą szkołę misyjną dla ludzi świeckich, którzy wzorem choćby św. Teresy od Dzieciątka Jezus nie musieli wyjeżdżać *ad gentes*, żeby być prawdziwymi misjonarzami Ewangelii.

Misyjność poprzez media musi charakteryzować się jasnością przekazu i łatwością odbioru. Ten kto słucha, czyta, powinien nie tylko zrozumieć myśl przewodnią przesłania, ale też przekazać ją dalej. Stąd nasuwa się kolejny postulat: przekaz musi być prosty i szczery. Św. Maksymilian jawi się tutaj jako współczesny mistrz i nauczyciel; jest przykładem dziennikarza–ewangelizatora, który przeciwstawił medialnej potędze świata medialną strukturę katolicką, uczynił ją drogą chrystianizacji świata²⁹. Droga ta zawsze miała charakter maryjny i matczyzny. Może właśnie w tym należy upatrywać źródeł sukcesu misjonarza z Niepokalanowa? Dzięki Niepokalanej mógł łatwiej dotrzeć do każdego dziecka Bożego. Przekaz ewangeliczny w wykonaniu i duchu św. Maksymiliana – stał się jak najbardziej uniwersalny, tj. katolicki właśnie³⁰.

Nowy „apostół narodów”, wraz ze swoją misyjną pomysłowością zastosowaną w prasie, był jedyny i wyjątkowy. Prawdziwa wartość jego dziedzictwa polega na niepowtarzalności tego doświadczenia. Stanowi ona zarazem problem.

²⁶ S. Piętka: *Podobne jest Rycerstwo Niepokalanej do ziarnka gorzycy*. Referat wygłoszony z okazji 90-lecia MI. Ogólnopolski Dzień. Modlitw MI. Niepokalanów 2007 s. 5 [mps] AN – E 1.

²⁷ Szeroko nt. misji ludu Bożego pisze: S. G a d e c k i: *Misyjna natura Kościoła*. W: *Ewangelizacja w tajemnicy i misji Kościoła. Program duszpasterski na rok 1994/95*. Katowice 1994 s. 13–17, 21–27.

²⁸ O. Petrosillo, dz. cyt., s. 6–7.

²⁹ Tamże, s. 8.

³⁰ Tamże, s. 9.

Wypada bowiem sobie tylko życzyć nadejścia takiego drugiego św. Maksymiliana, albo też apostołów, którzy będą go prawdziwie naśladować i włączać ewangelizację w świat środków społecznego przekazu. Wymagać to będzie od nich wręcz rewolucyjnego zapału, pomysłów oraz umiejętności organizacyjnych; których stać będzie na podejmowanie, wciąż na nowo, pionierskich inicjatyw oraz owego ognia przywódcy i postawy szturmującego ewangelizatora³¹.

VII. Przez Niepokalaną

Wszystkiego dokonuje przez Niepokalaną. Wszystko dla Niepokalanej! Niepokalana to ideał – nasz ideał. Niepokalana to ostatnia granica między Bogiem a stworzeniem. Ona jest wiernym obrazem doskonałości Boga, Jego świętości³². Maryja zatem jest właściwą osobą, aby być właścicielem prasowego koncernu. I tak naprawdę, to Ona będzie działała, a nie wydawany w milionowym nakładzie periodyk, ani nawet człowiek. Zarówno człowiek, jak i martwe przedmioty, stają się żywymi narzędziami w rękach Maryi; stają się niejako samym Słowem, które Ona wciąż rodzi dla zbawienia wszystkich ludzi. Motorem, który je porusza jest miłość.

O Maksymilian Kolbe otrzymał przywilej, aby jako pierwszy na świecie zostać kanonizowanym „męczennikiem miłości”. Jednak, jak już wspomniano, katolicy często zatrzymują się na tamtym męczeństwie, owym gościu miłości Świętego, a przecież zasługuje on, aby być znany także z uwagi na inne aspekty: jako nowy ewangelizator, ewangeliczny gospodarz, który do rzeczy „starych” dodawał „nowe”, który je łączył, a nie przeciwstawiał³³.

VIII. Wiara i czyn

Ścisły związek Maryi z Kościołem wyznacza także Jej wiara, porównywana do wiary Abrahama, Ojca Narodu Wybranego³⁴. Jednakże Jej wiara znacznie przekracza wiarę Patriarchy. Od początku do końca jest heroiczna. Wręcz – wbrew wierze. Już samo Zwiastowanie było nieoczekiwane i zaskakujące. Narodzenie Mesjasza w stajni było rozczarowaniem. Nauczanie Syna Bożego trąciło „rewizjonizmem” mozaizmu, a cuda – dla wielu – były nie przekonywujące. I wreszcie śmierć. Śmierć na krzyżu. Śmierć hańbiąca. Jak tu było wierzyć? Mary-

³¹ Tamże.

³² Tamże, s. 1–2.

³³ Tamże, s. 2.

³⁴ Por. K. Wojtyła: *Ewangelizacja współczesnego świata*. W: *Ewangelizacja w tajemnicy i misji Kościoła. Program duszpasterski na rok 1994/95*. Katowice 1994 s. 32 nn.

ja wierzyła. Żadna inna kobieta by nie uwierzyła... Ani wtedy, ani dzisiaj³⁵. Maryja poszła za Jezusem do końca. Poszła drogą wiary. Jej wiara nie była jedynie nadzieją. Była sama miłością³⁶.

Ojciec Maksymilian był człowiekiem czynu. Działał energicznie i wszechstronnie. Skarżył się, że słońce zbyt wcześnie zachodzi, że mało godzin dobie, że zegar zbyt szybko przesuwają wskazówki, by był czas na przemyślenia³⁷. Wiedział, że wiele trzeba przemyśleć, aby być przekonany o tym, co się robi, i w ten sposób pogłębiać teoretyczne podstawy życia.

W skrócie tak można ująć jego przemyślenie: człowiek ma jedyny ogromny skarb – życie; a w życiu nic większego nad miłość, nad szczęście. Wszyscy pragną miłości; wszyscy szukają szczęścia. I nie znajdują. Dlaczego? Bo z jednej strony szukają szczęścia bez granic, z drugiej – szukają tam, gdzie go nie ma. Na ziemi. A ono – w Niebie. On wiedział, że do Nieba droga daleka i trudna. Znal jednak przewodnika. To była Niepokalana. Maksymilian tę drogę odkrył. Najpierw dla siebie, potem dla wszystkich ludzi, dla całego świata³⁸. Życie jego charakteryzował swoisty apostołski niepokój, ewangelizacyjne „szaleństwo”, który stanowił *perpetuum mobile* rycerza–misjonarza. W rzeczy samej była to świętość. A świętość jest niczym innym jak utożsamieniem się z Chrystusem, tak silnym, że wypycha człowieka na orbitę, dzięki czemu człowiek nie podlega już grawitacji własnych czasów i własnej kultury³⁹. Człowiek taki jest nie z tego świata.

Można powiedzieć, że pielgrzymowanie we wierze prezentowane poprzez życie i działalność św. Maksymiliana, były swego rodzaju antycypacją encykliki *Redemptoris Mater*, „wcieleniem” jej treści w praktykę chrześcijańskiego życia. Święty dobrze wiedział, że ma do dyspozycji dwojaki narzędnik: nadprzyrodzone i zwyczajne. Te pierwsze to modlitwa, ofiara, pokuta, cierpienie... Wymienia tu nawet pracę – pracę fizyczną! Narzędniki zwyczajne, „przyrodzone” – to cała ta, uruchomiona przez niego, maszyna: technika na usługach Niepokalanej dla Chrystusa, dla Kościoła⁴⁰. Wszystkie te narzędzia i wszelkie poczynania nosiły jedno, jedyne znamię – znamię maryjności.

Wszystko to zaś można ująć w słowie »zawierzenie«. Zawierzenie jest odpowiedzią na miłość osoby, w szczególności zaś na miłość matki. Maryjny wy-

³⁵ S. Piętka: *Niepokalanów – warsztat pracy nad człowiekiem*, dz. cyt., s. 2.

³⁶ Tamże, s. 1.

³⁷ Por. *Konferencje Św. Maksymiliana Marii Kolbego*. Red. J. A. Książek, J. R. Bar. Niepokalanów 1983 nr 120 s. 198.

³⁸ S. Piętka, dz. cyt., s. 3.

³⁹ O. Petrosillo, dz. cyt., s. 2.

⁴⁰ S. Piętka, dz. cyt., s. 4.

miar życia ucznia Chrystusowego wypowiada się w sposób szczególny poprzez takie właśnie synowskie zawierzenie Bogarodzicy, które ma swój początek w testamencie Odkupiciela na Golgocie (...). Ów stosunek synowski – to zawierzenie się syna matce – nie tylko ma swój początek w Chrystusie, ale także – można powiedzieć – do Niego ostatecznie jest skierowane (...). W stosunku do każdego chrześcijanina, do każdego człowieka, Maryja jest Tą, która pierwsza »uwierzyła« – i tą właśnie wiarą Oblubienicy i Matki pragnie oddziaływać na wszystkich, którzy Jej po synowska się zawierzają⁴¹.

Apostolstwo zyskało nowy wymiar. Stało się rycerskie. Odtąd drogi zbawienia miała wytyczać Matka Boga, *Theotokos*. Niebieska Hetmanka. Sposób wypełniania misji został ściśle określony: *oddać się całkowicie Matce Najświętszej jako narzędzie... O Niepokalana, nieba i ziemi Królowo!* Tym aktem oddał siebie Maryi. Młode serce nie szło na żaden kompromis, zdecydowane wykorzystać wszystkie środki, wszystkie sposoby, byle godziwe, na jakie pozwala stan, warunki i okoliczności, a co zostawia się gorliwości i roztropności każdego rycerza⁴².

Młodzi ludzie zwykle stawiają na aktywność. O. Kolbe był przekonany, że Rycerstwo jest antidotum na apostołski marazm w Kościele i Zakonie. Na początku jednak nie zdawał sobie sprawy z głębokości i rozległości ran, jakie zadała Kościołowi rewolucja francuska. Kościół, wzorem tysięcy żołnierzy pierwszej wojny światowej, okopał się i trwał na ustalonych pozycjach. Bał się eksperymentować. Kościół lękał się młodych, duchownych i świeckich działaczy oraz teologów, którzy podejmowali odważne i nowe inicjatywy. Z rezerwą patrzył na wykluwającą się z gleby kościelnego życia Rycerstwo Niepokalanej⁴³.

Tymczasem młody franciszkanin rwał się do walki. Chciał coś zrobić dla Kościoła. Chciał pobudzić swoich współbraci do działania na polu zbawienia. Nie chciał jedynie wspominać *dni chwały* – ogłoszenia w 1854 r. dogmatu o Niepokalanym Poczęciu, i uroczystych obchodów jego 50-lecia. O. Kolbe wierzył z całą franciszkańską prostotą i naiwnością dziecka, że jedynie Maryja jest zdolna podeptać głowę węża. Wielowiekowa historia Zakonu, myśl jego teologów, zmagania bł. Jana Dunsza Szkota o ten przywilej – była dla niego argumentem, że trzeba coś z tym dogmatem zrobić. Ze trzeba go wcielić w życie, a nie jedynie deklarować⁴⁴. *Rycerz Niepokalanej dąży jedynie do nawrócenia i uświęcenia, a przez to do uszczęśliwienia dusz. Celem Rycerza Niepokalanej jest nie tylko pogłębić i umocnić wiarę, wskazać prawdziwą ascezę i zapoznać wiernych z misty-*

⁴¹ Tamże; por. Jan Paweł II: Encyklika *Redemptoris Mater*, nr 45, 46.

⁴² S. Piętko: *Podobne jest Rycerstwo Niepokalanej do ziarnka gorzycy*, dz. cyt., s. 1.

⁴³ Tamże, s. 2.

⁴⁴ Tamże.

ką chrześcijańską, ale także w myśl zasad Milicji Niepokalanej starać się o nawrócenie akatolików⁴⁵. Słowa te pasują jednakowo do rycerza–człowieka, jak i „Rycerza”–miesięcznika. Tak też było. Obydwaj byli apostołami – apostołami maryjnymi. Byli ewangelizatorami. Katechistami docierającymi na krańce ziemi. Pełni prostoty, zrozumieli, nieprzeintelektualizowani trafiali do każdego umysłu.

Katolicka inteligencja czyniła jednemu i drugiemu rycerzowi zarzut, że są nazbyt prości i naiwni. Oni nie jednak trafiali do przeciętnej umysłowości mieszkańców wsi i miasteczek, do robotników i rolników. Ich właśnie uczyli prawd wiary i zasad moralnych. Czynili to najczęściej poprzez opowiadania i własny przykład życia. A sam „Rycerz Niepokalanej” dla członków MI stał się swego rodzaju *podręcznikiem apostołstwa*, a dla szerokiego grona czytelników – *ludowym katechizmem*⁴⁶. Z miesiąca na miesiąc wzrastał nakład pisma. Pięć tysięcy. Siedemdziesiąt... Osiemset... Milion! Fenomenem był ogromny rezonans ze strony czytelników. Tworzyła się duchowa więź między *Nauczycielem* i *uczniami*. *Rycerz Niepokalanej* nie był dla nich – *Rycerz* był ich pismem⁴⁷. Z roku na rok wzrastały szeregi MI. Powstawały coraz to liczniejsze apostołskie warsztaty pracy nad sobą.

Niepokalanowski franciszkanin był z powołania rycerzem. Wszyscy zajmowali się jedną sprawą: *Rycerstwem Niepokalanej* – działalnością wydawniczą i kolporterską. Była to działalność *stricte* misyjna, ewangelizacyjna. I masowa. Z tą myślą wstawali rano i kładli się spać wieczorem. Wszyscy pracowali dla Niepokalanej. Nawet kucharze i bracia w pralni, czy przy hodowli świń – mieli świadomość, że są apostołami. Ich praca była niezbędna. Dzięki nim redaktorzy mieli co jeść i siły do pisania. Drukarze i kolporterzy spokojnie trwali przy maszynach, wiedząc, że *brat hodowca* i *brat kucharz* zadbają o to, by nie byli głodni; z pralni dostarczą czystą koszulę; brat strażak ugasi pożar, gdyby – nie daj Boże! – zapalił się barak drukarni⁴⁸.

IX. Czas próby

Święty Maksymilian często mawiał, że jeżeli Niepokalana zechce, aby wszystko, co jest w Niepokalanowie zniszczyć, to on sam własnymi rękoma wykona tę pracę – dla Niej. Stał się w ten sposób bezwiednym prorokiem. Nadszedł bowiem czas – były to pierwsze dni wojny – kiedy został zmuszony wydać polecenie spalenia całego nakładu „Małego Dziennika”. Sam osobiście musiał spalić

⁴⁵ *Pisma św. Maksymiliana M. Kolbe*. Niepokalanów 2008. Cz. II nr 895 s. 248.

⁴⁶ S. Piętka, dz. cyt., s. 4.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże.

niektóre dokumenty, aby nie wpadły w ręce wroga. Reszty dzieła zniszczenia dokończyli Niemcy. Biografowie na próżno jednak szukają relacji świadków jego żalu i lez, albo buntu. Nawet internowanie przyjął spokojnie i z poddaniem się – *woli Niepokalanej*⁴⁹.

Wojnę, jak przystało na rycerza, traktował o. Maksymilian jako próbę charakteru. Dopóki tylko mógł szukał możliwości dalszych działań. Podczas nocy okupacji, na przełomie lat 1940/1941, pojawia się *Rycerz Niepokalanej*, który niczym *błyskawica zabłysnął na wschodzie, a jego blask aż na zachodzie był widoczny...* Pamiętamy, że Święty dokonał dwóch *odkryć*; odkrył moc modlitwy i moc *drukowanej Prawdy*. Teraz drewniana kaplica stała się bastionem walki. Modlitwa. Podczas wojny trwa tu codzienna i całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu. Ma ona wymiar ściśle apostołski. I maryjny. Jest nieustannym staraniem o nawrócenie grzeszników. Wojna pokazała niedawnym oponentom prawdziwe oblicze ojca Maksymiliana i Niepokalanowa. Zadała kłam rozpowszechnianym opiniom na temat rzekomego antysemityzmu o. Kolbego. Późną jesienią 1939 r. do klasztoru przybyło kilka tysięcy uciekinierów, w tym półtora tysiąca Żydów. Ci ostatni byli traktowani na równi z innymi, w myśl pięknego i polskiego zwyczaju: *Gość w dom – Bóg w dom*. A Boga zawsze przyjmuje się z honorami. Zwłaszcza w domu, w którym gospodynią była Niepokalana. Tak też zostali w Niepokalanowie przyjęci Żydzi⁵⁰.

O. Kolbe w swoim życiu zawsze kierował się duchowością *Milicji Niepokalanej*, której ideałem była Niepokalana. To ta duchowość kazała mu ratować nieśmiertelne dusze, posyłać do zagubionych ludzi *listy polecone*, setki tysięcy *Rycerzy*, jechać do kraju kwitnącej wiśni, nawracać i uświęcać cały świat. Idea rycerstwa była motorem wszystkich jego poczynań, *nią żył, w niej się poruszał*, był jej uosobieniem. Nie był zwyczajnym franciszkaninem. Był autentycznym *rycerzem Niepokalanej*. Chrześcijaninem–apostołem⁵¹.

Wszystko cokolwiek o. Maksymilian robił, jak żył i jak apostołował – motywował zawsze swoją przynależnością do Rycerstwa Niepokalanej. Był pierwszym wzorcowym członkiem stowarzyszenia. Jego życie i jego, tak bardzo maryjna, postawa apostołska; jego biografia – jest doskonałym narodowym dyrektorium, prawdziwym statutem MI. Jest też najlepszym jego owocem⁵².

Inną próbą rycerskości o. Maksymiliana był Pawiak. Zapewne, także jemu, jak wielu innym, których nazwiska brzmiały z *niemiecka*, Gestapo proponowało

⁴⁹ Tamże, s. 6.

⁵⁰ Tamże, s. 6, 7.

⁵¹ Tamże, s. 6.

⁵² Tamże.

podpisanie *Volkslisty*. Nie podpisał. Odmowa rodziła swoje konsekwencje. Mimo to, nie doznawał uczucia wrogości wobec swoich prześladowców. Już wcześniej, właśnie w *wojennym* wydaniu „Rycerza”, w artykule pod tytułem: *Prawda*, objaśnił swoją postawę wobec wszystkich ludzi – także wobec Niemców. Jest to postawa ewangelicznej miłości: *Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują*. Postawa ta jest także wyrazem wierności św. Maksymiliana duchowi MI. To ten rycerski i maryjny duch przenikał wszystkie jego uczucia, formował jego oceny, decydował o jego wyborach. O jego apostołstwie⁵³.

Oświęcim dostarcza kolejnych dowodów. W tej otchłani nienawiści o. Maksymilian, rycerz Niepokalanej, opowiadał więźniom o miłości, swoją postawą wyśpiewywał hymnem na jej cześć: *Gdybym nawet ciało swe wystawił na spalenie, a miłości bym nie miał, byłbym niczym...* Ostatecznie, o. Maksymilian wydał swe ciało na spalenie, ale nie był to pusty gest. W rzeczy samej, był to akt misyjny i apostołski. Nawet tam, ojciec Maksymilian nie zapomniał o swoich *powinnościach*. Przełożył nienawiść na język miłości. Zatrószył się, aby nikt nie umarł *z głodu*; by nikt nie zabił duszy człowieka. Włączył się do tej wspólnoty, do tego obozowego Niepokalanowa i skupił wokół Niepokalanej wszystkich. A więzi tam zadzierzgnięte były bodaj jeszcze silniejsze, jeszcze ściślejsze, niż tamte w klasztorze. Tutaj, przy *Rycerzu* Niepokalanej, było im łatwiej przyjmować krzyki Niemców, znosić razy rozwścieczonego kapo, godzić się z kradzieżą *życiodajnego* chleba. Postawa miłości, przyjęta i praktykowana przez Świętego wśród jego najbliższych towarzyszy niedoli, wskrzeszała umarłą nadzieję, stawiała się ziarnem wiary, nadziei i miłości, rzuconym w serca nieszczęśników⁵⁴.

Jego apostołstwo, mimo nieobecności w Niepokalanowie, nie zmalowało na terenie Polski: ziarno Słowa sypało się obficie; ziarno z przedwojennych zeszytów „Rycerza Niepokalanej”. Były one jasnym promykiem pośród tamtych smutnych i ciemnych dni historii. Niosły pociechę. Uczyły raz jeszcze – w nowych warunkach – katolickiego katechizmu: *Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują...* Głosiły Ewangelię o tym co dobre. Przyprawdzały do domów Matkę Boga i ludzi⁵⁵.

X. Aktualność ewangelizacji według św. Maksymiliana

Raz jeszcze się okazało, że nowa ewangelizacja według o. Maksymiliana przynosi owoce i jest aktualna. Jej aktualność polega na odrzuceniu chrześcijań-

⁵³ Tamże, s. 7.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże, s. 8.

stwa dobrych manier i zdrowego rozsądku, chrześcijaństwa politycznie poprawnego, ugrzecznionego i nikomu nie przeszkadzającego, chrześcijaństwa niezrozumiałego dialogu i ekumenizmu na niby, chrześcijaństwa bez wyrazu; chrześcijaństwa, które jest, a jakby go nie było⁵⁶. W postawie o. Kolbego rzuca się w oczy apostołska agresywność. Jemu się śpieszy zdobywać świat dla Niepokalanej i przez Niepokalaną. Wykorzystuje do tego broń wroga i jego strategię. Agresywność niepokalanowskiego misjonarza nie jest jednak ślepa. Ten maryjny apostoł jawi się jako sprawny organizator i menadżer. Apostoł o wielkim pragmatyzmie i wyostrzonym zmyśle strategicznym zwraca uwagę (podczas konferencji w Krakowie w latach 1919–1921) na paradoksalny i niezrozumiały stosunek katolików do prasy katolickiej, którzy wolą kupować prasę świecką. Dlaczego? W dużym stopniu brak wpływu ze strony mediów katolickich i ich znikoma konkurencyjność, wypływają z nie-apostołskiej mentalności katolików, swoistego samookaleczenia się: poprzez kupowanie wydawnictwa antyreligijnych w rzeczywistości „podcinają gałąź, na której siedzą” i przyczyniają się do własnego upadku⁵⁷.

Całość pomysłu nowej ewangelizacji zamyka się w Niepokalanowie, rozumianym w sensie o wiele szerszym niż tylko klasztor, lecz jako sposób i miejsce apostołatu. Zwykło się mówić o dwóch Niepokalanowach. W rzeczywistości, na świecie Niepokalanowów jest kilkadziesiąt. Ale to nie o te Niepokalanowy chodziło św. Maksymilianowi, gdy stawiał figurę Niepokalanej na pustym polu, podarowanym franciszkanom przez księcia Jana Druckiego-Lubeckiego. W istocie, o. Kolbemu chodziło o inna darowiznę, o inny grunt, o inny Niepokalanów. Darczyńcą miał być każdy człowiek. A gruntem jego serce. Chodziło zatem o miliardy Niepokalanowów. Droga wiodła zatem przez serce, do którego miało trafić Słowo. Ono miało zrodzić wiarę. Wiara zaś miała wnieść w ludzkie życie nadzieję. Te zaś rodziły miłość. Najwspanialszy owoc Ewangelii. Heroiczny czyn w Auschwitz potwierdził to w całej pełni.

Cechą charakterystyczną działań o. Kolbego jest z jednej strony „personifikacja” środków, z drugiej: psychologiczno-uczuciowe utożsamienie się ze środkiem. Święty jest dziennikarzem „wewnątrz”, osobą która kocha przebywać w drukarni, która stanowi niejako jej część⁵⁸. Właściwym apostołem, misjonarzem, ewangelizatorem jest Niepokalana. On – dyrektor – wraz z całą tą maszyną stanowi narzędzie, środek zbawczego dzieła. Krótko mówiąc, przesłanie Boga i Chrystusa, włączając w nową kulturę tego świata, stworzoną w dużej mierze przez nowoczesne środki przekazu⁵⁹. Spostrzegł, że media mają do zaoferowania coś

⁵⁶ O. Petrosillo, dz. cyt., s. 2.

⁵⁷ Tamże, s. 3–4.

⁵⁸ Tamże, s. 4.

⁵⁹ Tamże, s. 5–6.

wyjątkowego, gdy idzie o sposób ewangelizowania i przekazywanie nauki Kościoła. Święty Maksymilian uczy, że wszyscy chrześcijanie, począwszy od hierarchii a skończywszy na szeregowym wyznawcy, muszą najpierw nastawić się na słuchanie i czytanie. Później mają przystąpić do działania. *Totus primo sibi et sic totus*⁶⁰.

Ojciec Maksymilian Maria Kolbe wcielał w życie ideał pewnej współistotności, a nawet ewidentnej zgodności między ewangelizacją a mediami. W jego czasach „Słowo” było drukowane. Można się tylko domyślać, jak na wiele inicjatyw zdobyłby się dzisiaj, będąc posłusznym narzędziem Niepokalanej w dobie telewizji i Internetu, aby „Słowo” rodziło się wciąż i było dostępne w każdej chwili, a nie tylko przez pół godziny podczas kazania w niedzielę⁶¹.

Duchowość MI, nie do końca zdefiniowana i nie ujęta w formę podręcznika, nigdy nie była jedynie *teorią* apostołstwa, lecz stałą *praktyką* działań *zakonu rycerzy*. Była ową nową ewangelizacją. Rycerze ci, bez względu na rodzaj pracy, jaką w danej chwili wykonywali – cokolwiek czynili, czynili to wyłącznie dla Niepokalanej: w intencji *nawrócenia wszystkich dusz, na całym świecie*⁶².

Fundamentalnym aspektem jego intuicji była rola świeckich. Można zaryzykować stwierdzenie, że dziś, po soborowej aktualizacji, o. Kolbe sformułowałby teorię o pierwszeństwie świeckich w dziele ewangelizacji, wszak zawsze pod tym jednym warunkiem, że byłiby oni „narzędziami” w rękach Niepokalanej. Zapewne postawiłby przed Rycerstwem i „Rycerzem” zadanie obrony chrześcijańskich korzeni Europy przed laicyzmem i tzw. tolerancją; przeciwstawiłby się dyktaturze relatywizmu i różnego rodzaju poprawnościom, które starają się na wszelkie sposoby wyrugować ze świadomości ludzi Boga. Ponadto wyszedłby na całe „boisko” świata, aby potwierdzić jedynność Chrystusa Zbawiciela w obliczu fałszywego ekumenizmu lub relatywistycznego dialogu międzyreligijnego⁶³. Wyszedłby na nie z Niepokalaną i wezwał swoich uczniów, tych w klasztorach jak i tych na świecie, aby odnowili podejście do narzędzi przekazu, aby przystąpili do globalnej i skutecznej misji ewangelizacyjnej⁶⁴.

Można rzec, że mottem całego życia św. Maksymiliana było poszukiwanie sposobów, jak *wcielić w życie dogmat Niepokalanego Poczęcia* i przekuć go w

⁶⁰ *Pisma św. Maksymiliana M. Kolbe*, dz. cyt., nr 850 s. 35; w innym miejscu: *Totus sibi et sic totus omnibus ex superabundantia*: tamże, nr 857 s. 40.

⁶¹ O. Petrosillo, dz. cyt., s. 5, 9.

⁶² S. Piętka: *Podobne jest Rycerstwo Niepokalanej do ziarnka gorzycy*, dz. cyt., s. 12.

⁶³ O. Petrosillo, dz. cyt., s. 2.

⁶⁴ Tamże, s. 4.

praktykę ewangelizowania narodów. Według Założyciela Rycerstwa Niepokalanej oznaczało to wprowadzenie człowieka na tę samą drogę służby Bożej, po której szła *Slużebnica Pańska*. Ona to, Niepokalana, była unikalnym przykładem *naprawionego* człowieka. I to właśnie stanowi o istocie duchowości św. Maksymiliana. Dziś próbujemy ująć w jakieś ramy nową ewangelizację zaproponowaną przez o. Kolbego. Odkrywamy, że Niepokalana w jego nauczaniu przedstawiana jest jako wzór wiary, wzór *rajskiego* człowieka – bez grzechu pierworodnego; jako cicha, ale najskuteczniejsza ewangelizatorka i towarzysząca życiowej drogi każdego człowieka. To Niepokalana – wg św. Maksymiliana – jest wzorcem nowej ewangelizacji. Narzędzia, którymi się posłużył Jej rycerz, były jak najbardziej współczesne i nowoczesne: docierające do wszystkich mass media.